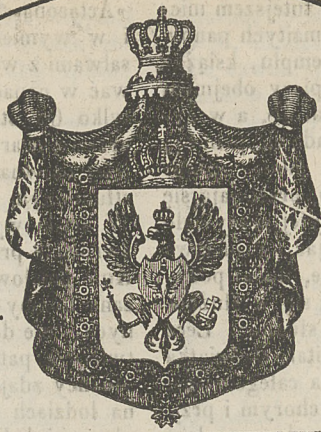


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld**, kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel**, kupiec, przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9., Pan **M. Graetzer**, kupiec, na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **C. Preiss** przy Sapieżyńskim Nr. 1., Pan **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec, na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorem wieczorem dnia poprzedzającego.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniej niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 16. Marca 1858.

Ekpedycyę Gazet W. Deckera i Spółki.**Telegraficzne wiadomości.**

Londyn, 15. Marca. — Nowy poseł rosyjski pan Brunnow jutro jest tu spodziewany. Ostatnia depesza hr. Walewskiego zmierza do zgody. — Wyrzucenie w niej żal, że depesza jego z d. 20. Stycznia źle była pojęta, nieżąda od Anglii niczego, mając bezwarunkowe zaufanie do jej prawości. W końcu powiedziano, że Francya pragnie utrzymać z Anglią jak najserdeczniejsze sprzymierzenie.

— Z Indyi nadeszły wiadomości a mianowicie z Bombaj piszą urzędownie bez daty, że Sir Colin Campbell wysłał przednią straż swoją do Allumbaghu i za nią ruszy w 20,000 i 100 armat. Bombardowanie Luknowa rozpocznie się zapewne w d. 25. Lutym. — Król Delhów został na wieki wygnany.

Berlin, 16. Marca. — Najj. Pan raczył nadać lekarzowi Boretiusowi, dziedzicowi Koczorowskiemu w Jasinie powiecie kosciańskim, burmistrzowi Krosch w Bettenhoven, radcy w ministerstwie domu królewskiego, tajn. radcy rej. Krosigkowi, nadlekarzowi sztabowemu Dr. Kuhn, radcy handlowemu J. Meyerowi w Berlinie, burmistrzowi Müllerowi na zamku Metternich, kaznodziei dywizyjnemu Schiewe, sekretarzowi nadwornemu księcia pruskiego Fryderyka Karola pruskiego Spielhagenowi, landratowi Stahlbergowi w Gnieźnie i Dr. Toussaint order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 15. Marca. — J. kr. w. książę pruski wrócił tak dalece do zdrowia, iż dostojnemu pacjentowi wczoraj odjęto obandażowanie i pozwolono ostrożnie przechodzić się. J. kr. w. książę pruski słuchał wczoraj refera tów tajnego radcy Uechtritz i prezesa ministerstwa, pracował dziś zaś przed południem z rzecz. tajn. radcą Illairem i prezesem ministerstwa. O godzinie 1ej w południe zebrała się u dostojnego księcia rada gabinetowa.

— Komisya izby panów zdała sprawę nad wnioskiem panów Ploetza, Belowa i Stahla celem ułatwienia zaprowadzań fideikomisów i instytucyj familijnych. Komisya powtórzyła wszystkie dawniejsze wnioski i uchwały we względzie ubezpieczenia własności dóbr i przesłała do obecnego wniosku. Chcieli wnioskujący przez to spowodować rząd do oświadczenia, w jakim znajdują się ich propozycje położeniu. Reprezentant ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że zebrano już materiały potrzebne do obrad nad tym przedmiotem, ale rząd z powodu zaszyłych niektórych wypadków, których przytoczyć niechce, uważał chwilę obecną za niestosowną, aby wnieść projekt do prawa na sejmie, bo chodzi tu o bardzo ważną zasadę. Zastępca ministerstwa skarbu oświadczył, że się zgadza na orzeczenia swego kolegi. Natomiast reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych uczynił wyraźną uwagę, że wnioski te odpowiadają intencjom tegoż ministerstwa. Mianowicie wniosek o zniesienie stempla od dokumentów fideikomisowych jest ważnym, bo doświadczenie pokazało, iż od założenia kilku fideikomisów odstąpiono z powodu wysokiego stempla. Zresztą i sam zgadza się z komisarzem ministerstwa sprawiedliwości. Podający wniosek nieodstąpił od niego i dla tego komisya zajęła się nim szczegółowo. Komisya poleca 14 przeciw 1 głosowi przyjęcie wniosku we wszystkich trzech pozycjach. Kolońska gazeta dodaje uwagę, iż ci sami panowie, którzy popierają utrzymanie stanu włościńskiego, kiedy chodzi o rozdzielanie, a więc o podrozenie gruntów włościńskich, domagają się utrzymania włościńskich posiadłości w nowo utworzonych latifundjach.

dyach. Tak np. w Szląsku państwo zagnane zostało przez kr. kredytowe instytucja i tym podobne zabezpieczyć niską stopę procentową wielkim posiadaczom włości na spekulacyjne kupna, a teraz ma być niedozwolone nabywanie i dzielenie sukcesyjne wielkich włości. Czyliż się ma powtórzyć stan dzierżaw irlandzkich? Zwracamy uwagę na wyszłe niedawno u Franciszka Dunckera pismo prezesa Lette: o rozdzielaniu własności gruntów we względzie dzielnym, prawodawstwa i stosunków ludowych (Die Vertheilung des Grundeigentums im Zusammenhange mit der Geschichte, der Gesetzgebung und den Volkszuständen). — Mówią że sejm przedłuży się poza święta wielkanocne.

— Zeit pisze, w tych dniach odbyło się kilka egzaminów młodzieży zgłaszającej się do jednorocznej służby. Nie mało z nich przepadło w egzaminie z umiejętności. Egzamina albo odbywają się ustnie, albo je też zastępują wystarczające zaświadczenia szkolne. W ogóle wystarczają wiadomości z trzeciej klasy gimnazyalnej. Co się tyczy techników, kupców, ekonomów i t. p., tych uwalniają od znajomości starożytnych języków, byle tylko posiadali dobre wiadomości techniczne i dostateczne wykształcenie. Jeżeli więc egzamina trudniejszemi się nie stały, a więcej uczniów na nich przepadło, dowodzi to, że młodzież dzisiejsza mało się uczy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Marca. — Najj. Pan w skutku przedstawienia ks. namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu we Francyi wychodcy polskiemu Władysławowi Kosickiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja 1856 r.

— Wczoraj liczne grono rodziny, przyjaciół i znajomych, odprowadziło na cadesny spoczynek zwłoki s. p. Kazimierza Zwana, niegdy pułkownika b. wojsk polskich, który w 66. roku życia, rozstał się z tym światem. Uroczysty był widok posępnego orszaku, który tak zebraniem jak doborem osób, pomiędzy którymi uważano posiwiałych wiekiem, niedy towarzyszyów broni zmarłego, oddawał ostatnią chrześcijańską przysługę dawnemu żołnierzowi i zacnemu obywatelowi. S. p. Kazimierz Zwan, w 1809 r. wszedł do służby wojskowej, odbył wiele kampanii, i kończąc zawód wojskowy, wyszedł z niego w stopniu pułkownika i ozdobioną zaszczytnymi znakami piersią. Od lat dwudziestu kilku, usunawszy się zupełnie z widowni świata, pędził w cichości prawy i pocziwy żywot, uświęcony zasługami przebrzmiałej dlań przeszłości. Zamknięty w sztukach pięknych oddawał się szczególnie malarstwu, i przez wiele lat, można go było widywać codziennie spieszącemu do słynnej wówczas galerji, posiadłości Radziwiłłowskiej, zwaną Królikarnią, w której z zajęciem przelewał na płótno arcydzieła mistrzów, znajdując w tem najmilszą dla siebie rozrywkę. Lecz z czasem przestał mu dotrzymywać tak oczy jak pewność ręki władającej z łatwością pędzlem; a ztąd i ciche owe życie jego, jeszcze w skromniejszych zamknięto się granicach. Kochany i poważany dla wszystkich, z radością widziany był w każdym przyjacielskim kole, które też i wczoraj otoczyło żalobne zwłoki, poniósłszy je od rogatki na własnych barkach do grobu. Zwłoki te eksportował ks. Wojno, a przy wpuszczaniu ich do grobu, przemówił nad niemi do serca słuchaczy ks. Honory, kaznodzieja zgromadzenia kks. Bernardynów, oddawszy należyty hołd życiu i zasługom zmarłego. Odśpiewanie przez kler duchowny Salve Regina, zakończyło ten smutny obrzęd, a każdy z obecnych opuszczając te miejsca spoczynku, wyrzekł z westchnieniem: Spokój duszy s. p. Kazimierza!

K. w.

— W roku upłynionym, ogólna ludność m. Warszawy wynosiła 156,072

osób; w tej liczbie było: mężczyzn 75,873, kobiet 80,199; — wyznania: Prawosławnego 1565, katolickiego 103,500, unijackiego 163, ewangelickiego 10498, reformowanego 1149, menonistów 2, starowierców 36, starozakonnych 41.207.

— W jednym z domów tutejszych, od dnia 1. Czerwca 1856 roku został w służbie stary wysłużony lokaj Jan Dawidowski, obecnie 66 lat mający. Od s. Jana 1810. aż dotąd, tak na prowincyi jako też w tutejszem mieście zajmował się służbą lokajską bez żadnej przerwy. U rozmaitych panów zostawał nawet po lat kilka. Ma świadectwa pojedyncze na stemplu, książkę służbową ze świadectwami i książkę legitymacyjną. Te papiery obejmują świadectwa 17stych panów u których Dawidowski służył przez lat 48, a wszystkie prawie świadectwa przekonywają, że znał służbę najdokładniej, pełnił ją z zadowoleniem i sprawował się wiernie, uczciwie, trzeźwo i pilnie. Zbiór tych świadectw stanowi opis życia Dawidowskiego, z którego przebiegają się czasem rysy przekonywujące, że z tej piersi mężką szatą okrytej wyrwało się z uczuciami swemi serce kobiecie. Dawidowski bowiem, jak świadectwa podają, z szczególną troskliwością doglądał panów w chorobie, umiał pozyskać prawdziwą ich przychylność i tą przychylnością odznaczał się w służbie. Jakim był przez całe życie, tak też postępował i w ostatniej służbie. Lecz nagle słabość dotknęła go tak dalece, że na wyleczenie do szpitala Dzieciątka Jezus oddany być musiał. Tam dopiero wyjawiała się tajemnica całego życia, tak troskliwie i zrecznie przechowywana. Przy dozorcze nad chorym i przy pomocy lekarskiej wykazało się, że Jan Dawidowski nie jest mężczyzną lecz kobietą. Na udzieloną o tem wiadomość władzy policyjnej rozpoczęło się badanie, które wyjaśnia, iż Barbara Swietlikowska, córka Krzysztofa i Maryanny Swietlikowskich w mieście Kaliszu urodzona, a po śmierci ojca swego kucharza wychowana przy siostrze Maryannie Jankowskiej, we wsi Stawach pod Włodawą, doszedłszy lat 17, uniesiona fantazyą młodzieńczą, przekładając stan męczyzny nad stan kobiety, sprzedała swe suknie kobiece, przebrała się po mężku, przybrała nazwisko Jana Dawidowskiego od wsi Dawidów, gdzie ojciec jej przed skonem służył, i odtąd ciągle bez żadnej przerwy przez pół wieku jako mężczyzna żyła w społeczeństwie, poświęcając się raz obronemu zawodowi z wytrwałością szczególną. I nie tylko że nie ma nawet podejrzenia, aby jakąkolwiek plamą szańbiła swe życie, lecz przeciwnie, jest prawie przekonanie, iż w tym zawodzie ciężkim, który graniczy z niedostatkiem, uczciwość i praca były jedynym przedmiotem jej życia. K. W.

Francya.

Paryż, 11. Marca. — Nareszcie przerwał Monitor milczenie dotychczasowe względem aresztowań. W dzisiejszym swym numerze podaje on co następuje: Mimo oburzenia, jakie atentat morderczy z 14. Stycznia wszędzie wywołał, i pomimo udziału objawionego tak gorąco dla dynastyi, zamierzili wywołać anarchiści, niedający się odstręczyć małą swą liczbą, wedle umowy agitacyą. Przygotowali oni po różnych punktach Francyi zawichrzania, które, acz niezawierające żadnego niebezpieczeństwa dla utrzymania porządku, wystarczały przecie do żywienia w umysłach niejakię obawy. W d. 24. Lutego przedsięwzięte równocześnie aresztowania udaremniły plany te karygodne i przyczyniły się do znalezienia i zabrania broni, amunicyi wojennej i kompromitującej korespondencyi. Liczbę tych aresztowań nielitościwie przesadzono; ograniczały się one w Paryżu na 50 głównych burzycieli, w Londynie na 40, w Marsylii na 12, i w 40 departamentach w przecięciu po 4. Pomimo tej ostrożności powstało w nocy z 4. na 5. Marca zbiegowisko w Paryżu. Zbiegowisko to rozchwiało się o mocne i czuje środki i pociągnęło za sobą 20 innych aresztowań. Wybryk w Chalonie nad Saoną był niewątpliwie w związku z planem tym systematycznych zaburzeń, które stanowcze wystąpienie dobrze myślących tak prędko złamał. — Podług tego więc liczba 24. Lutego aresztowanych wynosiłaby 242, do których dodać należy 14 w Chalonie aresztowanych i 20 w nocy z 4. na 5. Marca przytrzymanych.

— Z każdym dniem oczekiwany tu pan Talleyrand; opuścił on już Bukareszt.

— Pierwsze wydanie broszury: «Napoleon III. i Anglia» rozprzedane zostało dziś.

— Mówią, że zbiegowisko w nocy z 4. na 5. Marca miało na celu uwolnienie Orsiniego z więzienia.

Anglia.

Londyn, 10. Marca. — Broszurę wyszłą w Paryżu: *Napoleon III. i Anglia*, odrukował Times i mówi o niej: Z razu broszura ta mało sprawiła zajęcia, ale o ile poświęcano jej uwagę troskliwą, o tyle pokazało się że nie jest bez znaczenia, i przykre niemiłe sprawia wrażenie. «Broszura ta, mówi ten dziennik, może być uważaną za artykuł umyślnie na to napisany, aby wszelkim innym narodom okazać, że Anglia zamiast oburzać się, jest w niesłuszności, i że Francya w całej tej rzeczy jest bez zarzutu; że objawy po pismach w tym kraju były uprawnione, i że jeżeli przymierze niezbędne dla dobra przyszłego świata ucywilizowanego nadwierzonym będzie, odpowiedzialność tego spada na rząd angielski.

— Morning Advertiser przekonany jest, że nowy gabinet lorda Derbygo nie ostoi się, i że w 8 lub 10 tygodniach należeć będzie do przeszłości.

— Lord Malmesbury, prawi toż pismo, przyrzekł w imieniu swego rządu hrabiemu Persignemu, że zaraz po nowych wyborach wniosie do parlamentu nowy *alien bill* a to daleko ostrzejszy. Teraz widzi rząd, że tą bilą upadek swój przyspieszy, i cofa swoje wyrzeczenie, dodając, że cała ta kwestya najprzód oddaną być musi pod rozstrzygnięcie lordów wydziału prawnego. Rząd francuski z tego nie jest zadowolony, oburza się nawet nie mało. Hr. Persigny żalił się na niesłowność, i nie wiele brało się do zażądania paszportów swoich.

Chiny.

Podaliśmy już krótki urzędowy raport i również krótki opis o działaniach wojsk francuzkich i angielskich przeciw Kantonowi, których rezultatem — osiągniętym do 30. Grudnia a dotychczas jedynie wiadomym — było zajęcie wszystkich ważnych stanowisk w Kantonie. panujących nad całym miastem. Teraz zamieszczamy obszerniejsze sprawozdanie o bombardowaniu i szturmie Kantonu, skreślone przez korespondenta Timesa, który działaniom tym przypatrywał się z okrętu wojennego, biorącego udział w bombardowaniu. Sprawozdanie to brzmi:

Poniedziałek 28. Grudnia. — Jest właśnie 5 godzina rano, zupełna ciemność zalega do koła, silny wiatr północny świszcze po linach okrętowych. Zwolna zaczyna się rozwidniać, lecz oko moje nie może jeszcze nic rozróżnić w pomroce; wesoły jednak okrzyk bystrookich majtków zapowiada mi, że już dano znak do bombardowania wywieszeniem białej chorągwi na masztach «Actaona» a żółtej z «Pheletona». W istocie ogień się rozpoczyna. Zwolna i w wymierzonych przedziałach grzmi do dział. Okręty nie strzelają salwami z wszystkich dział jednego boku naraz, gdyż rozkaz brzmi, aby celować w oznaczone punkta, i naznacza aby w pierwszym dniu każde działo dało tylko 60 strzałów. Rozwidnia się mocniej, i właśnie pada pierwszy strzał przeciw warowni Gough, dany z jednego z wielkich moździerzów warowni zajętej zdawna przez wojska nasze, Dutsch Folly. Kanonada huczy jednotonnym stłumionym grzotem bez przerwy, ani wzmagając się ani zmniejszając. W ściśle wymierzonych przestankach pada strzał po strzale, a wszystkie są zwrócone przeciw murom miejskim, aby oszczędzać ile możności mieszkańców. Kule działowe wymierzone w mury miejskie, dosięgają swego celu, lecz rzucając bomby z moździerzów do «wysokich warowni» w środku miasta położonych, nie dosięgają swego celu: odległość jest za wielką, a czarne wyniosłe twierdze patrzą z wysoka cicho i spokojnie na bombardowane miasto. Mieszkańcy zdają się także przyzwyczajać do strzałów: jedni pływają spokojnie na łodziach po rzece, niedbając że kule świszcząc przelatują wysoko nad ich głowami dążąc do miasta; drudzy wyszedłszy na brzegi morskie, przypatrują się bombardowaniu jakby uroczystości w czasach głębokiego pokoju... Teraz właśnie, (między 10 a 11 godziną) łodzie kanonierskie opuszczają swoje stanowiska, zabierają na swój pokład wojsko z okrętów, i płyną z niem szybko w górę rzeki kantonńskiej do zatoki Kupar, wyznaczoną za punkt do wylądowania. W krótkim przeciągu czasu, silny oddział wysadzono na brzeg, a za pomocą mojej lunety rozpoznać mogę generała Straubensee i jego sztab wśród gromad, z których jedna ubrana w niebieskie (Francuzi) druga w czerwone (Anglicy) mundury. Wysadzenie na brzeg reszty wojsk idzie szybko; podczas tego generał rozpoznaje warownię wschodnią (warownię Linn); kanonada trwa nieprzerwanie. Miasto nie daje żadnego znaku ani obrony ani poddania się.

Wtorek 29. Grudnia. Ciągnę dalej przerwane wczoraj sprawozdanie. Generał dowodzący wojskami, które wylądowały (Straubensee), podsunął się tak blisko do warowni wschodniej, iż poczytywałem warownię tę za opuszczoną przez nieprzyjaciela. Tymczasem rzecz się miała inaczej; dowodzący generał musiał o tem wiedzieć, gdyż ustawił działą w baterią na lewo, oddział żołnierzy morskich posłał do wsi leżącej po prawej stronie warowni. Żołnierze chińscy zajmujący warownię, rozpoczęli ogień z dział stojących na murach, lecz żołnierze nasi byli dobrze zakryci, a ich tyraliery uzbrojeni w sztuce i wysunięci naprzód, zaczęli sprzątać nieprzyjacielskich kanonierów przy działach. Mimo tego Chińczycy utrzymywali ogień działowy aż dopóki nasze 9funtowe armaty podsunąwszy się pod warownię, zaczęły doń strzelać z małej odległości. Wówczas formowano kolumnę szturmową; zaledwo jednak też ruszyła, Chińczycy poznawszy o co rzecz idzie, dali jeszcze ognia całą salwą do podsuwających się wojsk, i znikli z twierdzy cofając się w górę do twierdzy Gough. Chwilę później ujrzałem jak dwóch żołnierzy zatknęło na wałach zdobytej warowni chorągwie angielską i francuzką. Co się później wewnątrz warowni działo, widzieć nie mogłem. W godzinę później warownia wyleciała w powietrze. Wprzód nim ją wysadzono, wojska nasze zeszyły po drugiej stronie ze wzgórzka na którym się ta twierdza znajduje i posunęły się w miasto. Od tej chwili słyszałem tylko ogień karabinowy, oznajmiający iż toczy się walka na ulicach; ogień ten trwał aż do nocy. Wreszcie noc nastąpiła, lecz jakąż to noc! Bombardowanie wprawdzie ustało prawie, lecz całe rozległe miasto zdawało się być w płomieniach. Było to jednak tylko złudzenie, gdyż w istocie paliło się jedynie kilkaset domów w rozmaitych stronach. Bomby i race rzucały według oznaczonego planu, i według tego planu zapalały budynki. Najprzód skierowane były ku wielkiej strażnicy stojącej przy północnozachodniej bramie miasta, która to strażnica wkrótce stanęła w płomieniach; następnie rzucały bomby, kule palne i race kongrewskie do szeregu domów ciągnących się wzdłuż wschodniego muru miasta, w którym to punkcie również szturmować miano. Wkrótce zapalił się ten cały szereg domów, a gdy płonął wielkim półokręgiem, zdawało się iż pali się całe miasto. Tymczasem pożar ograniczył się na tem zewnętrznem półkołu domów i nie posuwał się do środka miasta. Race i kule palne rzucały do miasta przez całą noc aż do rana; równo ze świtem zaczęły znów grać działą i baterye moździerzowe z podwójną energią. Pożar ustawał a zadna chmura dymu nie zaciemniała wschodzącego słońca. Moździerzom musiano dawać większe ładunki niż dnia poprzedniego, gdyż kule i bomby szły wielkimi łukami aż do «Warowni Wysokich» (w środku miasta będących).

Niektóre bomby pękały w warowni Gough, inne przenosiły te warownie. Działą okrętowe (strzelające do murów miejskich i bijące w nich wyłomy) milkną. Powszechny szturm się zaczyna. Przez dwie godziny widać było tylko tumamy dymu a słychać łoskot strzałów karabinowych i krzyki szturmujących. Jak walczą, kto pada a kto zwycięża, dojrzeć i rozpoznać nie mogę. Wreszcie około 8mej godziny zajęto mury, a widzę jak oddziały angielskich i francuskich żołnierzy morskich biegną na wyścigi wzdłuż murów ku północnej stronie. Z warowni Gough grzmią do nich działą nieprzyjacielskie, zdaje się jednak, że kule chińskie nie mogą dosięgnąć naszych żołnierzy albo też murami są oni przed ogniem tych dział zastonięci. Znów półgodzinna przerwa, w ciągu której nic dojrzeć nie mogę. W tem nagle widzę naszych jak po drugiej stronie po spadzistości wzgórzka biegną ku warowni, której działą, niemogąc działać przeciw tak bliskiemu nieprzyjacielowi, nic im nie szkodzi: żołnierze nasi wdzierają się szybko w górę i uderzają na warownię z tyłu. Pięciopiętrowa Pagoda (czworoczny budynek z cegły) zdobyta jest bagnetem; na jej szczycie ukazują się równocześnie zatknięte chorągwie francuska i angielska. Działą warowni Gough strzelają do Pagody, lecz żołnierze nasi wyparkli z niej nieprzyjaciół, również ją opuszczają i nikną między domami i drzewami.... Ale po chwili wynurzając się z pomiędzy nich nagle, uderzają na tak zwany «wzgórek magazynowy» (będący kluczem miasta, gdyż stanowisko ich panuje nad całym Kantonem). W kilka chwil później widzę już sztandary sprzymierzonych powiewające nad tem wzgórzem. Z tego

stanowiska działa nasze panują nad całym miastem, a po zdobyciu tegoż, główne działania zdaje się być ukończonym. O stratach naszych nie można jeszcze powiedzieć. Mniemam jednak, że są bardzo małe, gdyż generał dowodzący starał się, aby przy szturmie żołnierze nasi byli jak najmniej wystawieni, starał się również, aby oszczędzono o ile możności mieszkańców miasta. Dotychczas wiadomo, iż kapitanowie Batte i Haket zginęli a lord Gilfort otrzymał ranę w rękę. Z mieszkańców miasta bardzo mało ma być zabitych i rannych; wiedzieli oni bowiem, kiedy się szturm zacznie i mieli dość czasu aby opuścić szturmowane dzielnice Kantonu.

Kronika miejscowa.

Nowy Tomyśl, 13. Marca. — W d. 2. b. m. poszedł wyrobnik Durek z Nowego Tomyśla, jak powiada gaz. niemiecka poznańska, do boru po drzewo i pozostawił dwóch chłopczyków, jednego 7 lat liczącego 1 rok liczącego w domu i rozsyłał na podłodze w izbie węgle rozpalone, aby się przy nich grzały. Starszy zajął się od węgla i wrzeszczał, ale nikt nie słyszał. Chłopiec sam nakoniec rzeczy palące na sobie ugasił. Ojciec za powrotem do domu znalazł chłopca na pół umarłego z opalonymi rzeczami, i oparzeliznami po całym ciele. Trzeciego dnia chłopiec umarł, bo był bez pomocy lekarskiej. W dzień śmierci tego chłopca ojciec pijak poszedł do miasta i pozostawił chłopca młodszego w izbie i niepozostawił dla niego jada, a gdy wrócił wieczorem, znów zastał drugiego trupa w domu, bo chłopiec z głodu umarł. Byłaby to okropność nad okropnościami, gdyby rzeczy tak się miały, jak pisze korespondent do tejże gazety.

Chodzież. — Z wielkiej naszej wieży obwieszczał od soboty do czwartku smutny odgłos dzwonów zgon nieodżałowanej pamięci pani Nepomuceny Grabowskiej z Rzakdowa. Zapowiedziane w przeszłą niedzielę, odbyło się za jej duszę żałobne nabożeństwo w sobotę 13. b. m., na które nie tylko z miasta, ale i z odległych miejsc parafii mimo złych dróg przybyli wierni, by nieść religijną pomoc zmarłej, którą za życia zawsze na odpustach swoich między sobą widywali. Kolegium kościelne, każąc godzinami dzwonić po trzy razy na dzień od dnia jej śmierci aż do dnia jej pogrzebu w Morzewie i wyprawiając bezpłatnie uroczyste nabożeństwo z wiliami i konduktem składało dług wdzięczności wielkiej dobrodziejce swego kościoła. Alba, którą przy tem nabożeństwie miał na sobie celebrujący, była jej darem; stula i biret na jego głowie były od niej; kobierzec przed ołtarzem, na którym ksiądz stał, pochodził od niej, a piękna jego obwódka jest jej własnej pracy; obraz na ołtarzu z jej łaski; ręcznik duży, w który ofiarujący kapłan swe ręce ucierał, przez nią dany; piękny pasek przy dzwonku przy zakrystyi, którym początek tej mszy s. oznaczono, pochodzi z jej dworu; dwa śliczne pultry na ołtarzu do mszału są własnoręcznej roboty dostojnej zmarłej. Oby jak najprędzej zamieszkała tam w tym domu bożym, który tu na ziemi tak starannie za życia stroiła!

Z nad Noteci. — Nominacya ks. dziekana Pomieczyńskiego z Lubawy na kanonika katedralnego w Pelplinie bardzo ucieszyła i u nas umysły kościelne. Długo tej promocyi najgodniejszego z siebie wyczekiwał kler chełmiński. Ks. Pomieczyński nie tylko uchodzi w diecezji chełmińskiej jak u nas prałat gnieźnieński, za największego kanonistę, ale jest równie jak tenże, wielkim ascetą. Jest on prawdziwym promotorem kościelnego życia w swojej diecezji, dzwignią misyi, rekolekcyi i pobożnych bractw i cieszy się najszczerszą czcią współbraci i najpoufniejszymi względami swego czcigodnego Pasterza.

Rozmaite wiadomości.

— W Vincennes robiono temi dniami próby z stalowymi działami wynalazku Kruppa. Każdego dnia dawano 100 wystrzałów i nabijano zwykłym nabojem, jakiego używa się do dwunasto-funtowych dział, 30,000 strzałów nie nadwężyło kalibru, panewka rozszerzyła się cośkolwiek, jednak nie w ten sposób, by działo było już nieużyteczne. Później, aby wiedzieć ile mogłyby wytrzymać w obec nieprzyjacielskich strzałów, strzelano na te działa i okazało się, że stalowe działa pękają łatwiej jak spiszowe, jednak stalowe opierają się mocniej, silniejszym nabojom.

Wiadomości agronomiczne.

Warszawa. — W tych dniach wyszedł z druku pierwszy Nr. „Roczników gospodarstwa krajowego“, już przez towarzystwo rolnicze w królestwie Polskiem wydawanych, obejmujący wszelkie szczegóły zawiązków i organizacji towarzystwa dotyczących, oraz przedmioty, które w tym miesiącu na ogólnym

W Księgarni Nowej w Poznaniu **A. Poplińskiego**, Garbary Nr. 45. jest do nabycia: Jubileuszka t. j. Nabożeństwo Jubileuszowe, w cenie 2 Sgr.

OBWIESZCZENIE.

Przy przekwaterowaniu wojska w dniu 1. Kwietnia r. b. wszystkie grunta równie tak jak były dnia 1. Października r. z. obciążone zostaną.

Posiedziaciele domów, lub też ich zastępcy, którzy inkwaterunek swój chcą wynająć, winni o tém piśmiennie do 20. b. m. urzędowi serwisowemu donieść i starać się zarazem, ażeby kwatery przez nich najęte przepisom odpowiednio urządzone były.

Poznań, dnia 15. Marca 1858.

Magistrat.

OGŁOSZENIE

względem obierania gąsienic z drzew. Kto obieranie gąsienic z drzew na wiosnę wcześniej zaniedba, ten podpadnie karze stósownie do §. 347. prawa karnego aż do Talarów 20. lub więzienia do dni czterech.

Odwolując się do tegoż postanowienia wzywają

się właściciele ogrodów miasta i okolicy, oraz właściciele zakładów drzewnych i alejów niniejszem, aby obieranie gąsienic z drzew i krzewów w ich zakładach i własnościach do końca miesiąca Marca r. b. uskuteczнили.

Poznań, dnia 13. Marca 1858.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 15. Listopada 1857.

Nieruchomość do Benjamina Goertz stolarza i żony jego Rozyny Beaty z domu Voigt teraz ich spadkobierców należąca, w Poznaniu na przedmieściu Rybakach pod Nr. 24. — na ulicy Wszystkich Świętych pod Nr. 3., za Bramką pod Nr. 2. — położona, oszacowana na 6655 Tal. 9 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Rejestraturze, ma być w nowym terminie na dzień 23. Lipca 1858. przed południem o godzinie 11tej i po południu w miejscu

zebraniu pod rozbiór członkom towarzystwa przedstawione będą. Na czele Roczników, następującą widziemy odezwę redakcyi, będącą poniekąd tego pisma na przyszłość programem. — „Spółka Roczników gospodarstwa krajowego, z początkiem r. b. przeistoczyła się na towarzystwo rolnicze w królestwie Polskiem, którego organem roczniki odtąd być mają. Towarzystwo zaledwie zawiązane, w tej pierwszej chwili nie posiadając jeszcze artykułów i korespondencyi, działalnością swoją wywołanych, nateraz czerpie z zapasu materiałów jakie dawna spółka jej przekazała. Rok 1858. tak pod względem treści jako i kształtu naszego pisma, będzie rokiem przejścia, w którego pierwszej połowie dla zadośćuczynienia dotychczasowym prenumeratom, roczniki dawną zachowują postać; w drugiej zaś połowie roku, przybiorą postać nową, i w tej nadal pozostaną. Z powodu tej nowej w wydawnictwie roczników epoki, komitet towarzystwa postanowił, aby roczna prenumerata roczników rozpoczynała się, nie jak dotąd w terminach roku gospodarskiego, to jest od 1. Lipca; lecz w terminach roku kalendarzowego, to jest od 1. Stycznia, i w skutek tego na rok 1858. przyjmuje się na roczniki prenumerata, której cena wyjątkowo na r. b. stanowi się rs. 3 kop. 15. Ci prenumeratowicze otrzymują: 1) Dwa kwartalne poszyty, a mianowicie niniejszy Styczniowy i przyszły w Kwietniu wyjętym mający. 2) Sześciomiesięcznych poszytów po 5 do 6 arkuszy druku obejmujących, które w miesiącach Lipcu, Sierpniu, Wrześniu, Październiku, Listopadzie i Grudniu r. b. przez towarzystwo rolnicze wydane będą. W roku przyszłym 1859 i następnych, prenumerata roczna na 12miesięcznych rocznikowych poszytów, wynosić będzie rs. 4 kop. 50. Główna ekspedycya Roczników towarzystwa, urządzona jest w nowej księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki, w Warszawie na krakowskim przedmieściu nr. 415, w pałacu hr. Stanisława Potockiego, gdzie również „Roczniki“ z lat dawnych nabywać można. Nareszcie dodajemy, iż poszyt ten „Roczników“ będący nr. 1. Tomu XXXII. ogólnego zbioru, obejmuje, w oddziale Rozpraw, Opisów i Rozbiórów: wiadomości o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola, przez Spirydon Ostaszewskiego; O używaniu nawozów płynnych przez A. hr. Z.; Spostrzeżenia nad węgami i monetami w Niemczech, przez L. M.; Rys gospodarstwa rolnego Anglii, Szkocyi i Irlandyi, L. de Lavergne, (dalszy ciąg), przez A. hr. Z. W oddziale rozmaiłości i korespondencyi: O pszenicy egipskiej, przez Macieja Ordeęę; Wiadomości o morwach rosnących w Polsce, przez L. Z.; Wiadomości o dziele Edmunda Stawiskiego, p. t. „Poszukiwania do historii rolnictwa krajowego“, przez A. G.; Wiadomości handlowe z IV. kwartału 1857 r., przez Wł. G. Nareszcie w końcu poszytu, jak powiedzieliśmy, mamy jeszcze: Zawiązanie towarzystwa rolnicze w Królestwie Polskiem; przedmioty obrad na tegorocznym ogólnym zebraniu towarzystwa przedstawić się mające, i regulamin obrad na ogólnych zebraniach towarzystwa obowiązujący.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Marca 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) przy wielkich wypowiedzeniach wiosennych, bez żadnej zmiany w cenach, wypowiedziano 800 wenepli, na wiosnę 29 pl. list. i pien., na Kwiecień Maj 29½ pl. i list., na Maj 29½ pl., na Maj Czerwiec 30 pl. i list.

Okowita (beczka po 9600 0/0 Trallesa) nieco lepiej płaci, ale bez odbytu znacznego, na miejscu (bez beczki) 13—½ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 list. i pien., na Kwiecień Maj 14½—¾ pl. i list.

Przybyli do Poznania 16. Marca.

BAZAR: prob. Fromholz z Nekli, Wilkoński z Krajewic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Röckner z Leszna, Moore z Warszawy, Pincoffs z Szczecina, Fiest z Mańhkimu, Cioromski z Leszna.
HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA: hr. Węsierska z Zakrzewa, Preussner z Berlina, Jasiński z Sławianowa, Krüger z Szczecina, Usłowski z Dembna, Oertel, Katz, Pintus i Neubring z Berlina, Müller z Dreżna, Ludewig z Brunświku, Kiegel z Würzburga, Gouverné z Merseburga, Palm z Isny.
HOTEL DU NORD: Penther z Głogowa, Prądziński z Wałdowa, Friese z Konradswalde, Merdaszewski z Boruszyna, Schlesing z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki z Szczytnika, Swinarski z Czerniejewa, Koczorowski z Pakszyna, Szulcowski z Runowa, Laskowski z Konar, Modliński z Kaczanowa, Schulz z Wschowy.
HOTEL BERLINSKI: Pluczyński i Banaszkiwicz z Ulejna, Skórzewski z Myśla, Żychlińska z Twardowa, Knopf z Śmigła, Felge z Linowca, Hoffman z Kentur, Stargard z Skwierzyny n. W.
HOTEL PARYZKI: Skórzewski z Nekli, Pawlicki z Czerwonejwsi, Teliger z Kobierna.
POD TRZEMA LILIAMI: Kubale z Grodziska.

zwykłym posiedzeń sądowych wyznaczonem, celem podziału sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej, z księgi hipotecznej nie wynikającej, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu interessenci:

niewiadomi spadkobiercy Roberta Juliusza Klutowskiego z Xiąża i stolarza Feierabend

zapozywają się niniejszem publicznie.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Pensya wyższa dla Panien

utrzymywana przezemnie w **Bydgoszczy** przyjmuje panienki pod łatwemi warunkami. Moralność w wychowaniu, skromność w obyczajach i gruntowność w naukach są jedynie celem tego zakładu. Planu nauk i ustaw tej instytucyi udziela na żądanie

Przełożona
Franciszka z Podlewskich **Białkowska.**

OBWIESZCZENIE.

Przy kościele katolickim w Wilczynie ma być postawiona brama do cmentarza, jako wchód i zrab do dzwonnów, której koszt podług anszlazu prócz robót ręcznych i zaprzęgu, 225 Tal. wynoszą.

Do wypuszczenia budowy tej najmniej żądajacemu, wyznaczylismy termin licytacyjny na sobotę dnia 27. Marca r. b. po południu o godzinie 3ej w domu proboszczowskim w Wilczynie, na który zapraszają się przedsiębiorcy budowli, z nadmienieniem, iż anszlag, rysunek i warunki w biórze naszym przejrane być mogą.

Duszyniki, 12. Marca 1858.

Król. Urząd Dystryktowy.

Aukcyja drzewa i powozu.

W poniedziałek dnia 22. Marca r. b. i dni następnych, przed południem i po południu, sprzedawac będą przez publiczną licytację najwięcej dajacemu za gotówkę w podwórzu gruntu *Lilke*, na Grobli pod Nr. 36.

z powodu zupełnego uprzętnienia łamecznego składu drzewa, znajdujące się tam jeszcze zapasy drzewa budowlanego,

jako to: suche sosnowe calowe deski, klonowe, dębowe i sosnowe błochoy, sosnowe drzewo kanciaste, jako też sosnową krzyżówkę, w pojedynczych partjach.

O godzinie 12tej sprzedawane będą drogą publicznej licytacji:

koczek półkryty na resorach bryczka lekka, 2 sanki, sprzęty stajenne i szory,
Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

PUBLICANDUM.

Uwadamia się niniejszemu, iż dobra JO. Księcia Ordynata Sułkowskiego jako to:

- 1) Majętność Ordynacji **Rydzyńskiej,**
- 2) Majętność **Leszno,**
- 3) Majętność **Wyewo,**
- 4) Wieś **Górzno,**

ogółem lub też pojedynczemi folwarkami od Św. Jana r. b. wydzierzawione być mają. Reflektującym na to dzierzawcom, mogącym dostateczną majątkową pewność wykazać, do dnia.

20. Kwietnia 1858. r.

w biurze Ordynacji w Rydzynie kondycje dzierzawy i wszelkie objaśnienia dostarczone będą.

Rydzyzna, dnia 11. Marca 1858. r.

Zarząd Główny Ordynacji Rydzynskiej

Doniesienie agronomiczne.

Panom agronomom polecam niniejszemu mój najdokładniejszy skład **nasion**, jako to wszelkiego rodzaju koniczyń, brzanki, prawdziwej francuskiej lucerny, seradelli, angiels., franc. i włosk. rajgrasu, kostrzewy, trawy miodowej i innej, siemienia lnianego, nasion leśnych, marchwi, brukwi na paszę, amerykańskiej i krajowej kukurydzy i wszelkich innych gospodarczych nasion-

Spis cen wydaje w kantorze moim bezpłatnie. Poznań.

Teodor Baarth, przy ulicy Szewskiej 20.

Antoni Rose w Bazarze

udziela na żądanie bardzo obszerny Katalog **Nasion jarzynnych, polnych, trawnych, leśnych i kwiatowych, tudzież wysadków itd.** wykazujący ceny tychże tak ryczałtowo jak detaliczne przyjęte na r. 1858. w znanym najchlubniej i od rolników wysoce cenionym

Handlu Nasion i Roślin

F. W. Wendla w Erfurcie.

Transport eleganckich Litewskich koni wierzchowych i powozowych sprowadził

R. Krain,

Strzelecka ulica 20.

Przez Król. Rejencję Wrocławską, według reskryptu z dnia 23. Czerwca r. 1857. i przez Król. Ministerium reskryptem z dnia 4. Sierpnia r. 1857. jest udzielone zezwolenie na sprzedawanie i publiczne ogłoszenie, jako dowiedzionego środka lekarskiego domowego, składającego się z odwaru cebuli

białego syropu piersiowego.

W **Poznaniu** prawdziwego z podpisanej fabryki sprzedaje się cała butelka po 2 Tal., pół butelki po 1 Tal., a ¼ butelki po 3 Złote, tylko u

Pana **Gustawa Bielefeld,** na Rynku Nr. 87.

Dowody przekonujące o wybornej skuteczności tego środka domowego można u mnie obejrzeć. **G. A. W. Mayer** w Wrocławiu.

Że pół butelki doświadczonego białego syropu na piersi z fabryki G. A. W. Mayera w Wrocławiu w przeciągu dwóch dni wyleczyło mnie z gwałtownej i długiej duszności i chrypki, na które nie było innego lekarstwa, chociażem był zagniony przebywać na ostrém i wilgotném powietrzu, zaświadczam z radością na użytek innym.

Wrocław, w Lipcu 1855.

(L. S.) **Juliusz Hellmuth,** Kuśnierz.

Przez amerykańskiego chemika **Hovi** wynalezione

Ruthenium

znane już jako środek nieomylny do radykalnego wyniszczenia

Odcisków, Brodawek i innych stwardnień skórnych,

upowszechniony w Ameryce, Anglii i Francji. Jest to płyn, którym się pędzują stwardniałości skóry, poczem takowe w kilka dni zupełnie nikną i to bez wszelkiej operacji, lub bólu.

Cena za jedną dozę *Ruthenium* oraz z pędzlem i przepisem używania wynosi 6 Sgr. i jest do nabycia w **Poznaniu** w handlu papieru i innych potrzeb piśmiennych u

A. Loewenthala i Syna.

Teksturę smołowcowaną ogniotrwałą do pokrycia dachów

z fabryki panów **Schröder & Schmerbauch** w Szczecinie, jako też

praw. peruwiańskie Guano

Pana Radcy ekonomicznego **C. Gejera** w Dreźnie, poleca

Teodor Baarth.

Towary na bielnik

przesyła **co wtorek**, na bielnik z natury na murawie znajdujący się w **Szląsku**, handel płótna

S. Kantorowicza, w Poznaniu, w Rynku 65.

Wozy mocne

są do nabycia po umiarkowanej cenie u

Daleckiego, kowala, w Poznaniu Garbary Nr. 39.

Najprzedniejszą mączkę pszenną

przedaje 10½ funtów za 1 Tal.

Handel farb **ADOLFA ASCH**

Zamkowa ulica 5.

Oczekiwany, bardzo wzięty inkaust alizarynowy **Edwarda Oeser** w **Lipsku** nareszcie nadszedł do handlu **Gustawa Bielefeld,** przy Rynku Nr. 87.

Dnia 17. m. b. zjadę do **Gniezna**, gdzie przez dni kilka wyłożone będą moje towary galanteryjne w znacznym doborze, które po najumiarkowańszych sprzedaje cenach; odwołując się pod tym względem jako i mej rzetelności do opinii Szanownej Publiczności powiatu Wschowskiego i Krobkiego. Towary moje wyłożone będą w Hotelu Chruscickiego na Tumskiej ulicy.

Ludwik Ohnstein, z Leszna.

Najprzedniejszą **złotą kawę** z wyspy **Jawy** funt po 8 Sgr. i najlepszą **kawę Melado** celującą pod względem dobroci i czystego smaku, poleca

Lydor Appel, obok Król. Banku.

LANCIERS.

Otrzymawszy z Paryża przepis tego pożądanego powszechnie tańca, nie omieszkuje zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w czasie mego krótkiego jeszcze pobytu w Poznaniu, podejmuję się takowego nauczyć w przeciągu paru lekcyj. Zgłoszenia przyjmuję do 21. t. m.

Ulica Wilhelmońska. Cassino.

Kornel Szczepański.

CYRK NOWO-YORSKI

na placu Działowym w wystawionej i rzesistym gazem oświetlonej **Arenie.**

Dziś w wtorek dnia 16. Marca 1858.

WIELKA REPREZENTACYA

Towarzystwa Amerykańskiego w wyższej sztuce jeźdźstwa konno i gimnastyki z nowymi odmianami.

Wnijście o godzinie 6, początek o godzinie 7. **S. Q. Stokes,** Dyrektor.

Świeże Messeńskie pomarańcze, cytryny,

Miód Hawański, Herbaty zielone i czarne

w licznym doborze funt po 1½ do 3½ Tal.

poleca **F. Th. Otto,** Wodna ulica Nr. 1. naprzeciw szkoły Ludwiki.

Świeże wędzone **Mareny** i wędzone **Wegorze** polecają **W. F. Meyer & Comp.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 15 Marca 1858.		St. p. p. Ct.	Na pr. kurant
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850.	4½	—	100½
dito z roku 1852.	4½	—	100½
dito z roku 1853.	4	—	95½
dito z roku 1854.	4½	—	100½
Obługi długu skarbowego	3½	—	84½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	81½
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	85½
dito Prus Wschodnich	3½	84	—
dito Pomorskie	3½	—	84½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90½
Louisdory	—	109½	—
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	92½	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
8. Marca	— 5,0°	— 1,0°	26" 8,0"	Zachodni
9. "	— 5,3°	— 0,0°	27" 0,0"	Zachodni
10. "	— 5,0°	+ 1,0°	27" 5,7"	Zachodni
11. "	— 1,0°	+ 3,2°	27" 7,6"	Półn. zach.
12. "	— 10,0°	+ 1,4°	27" 10,0"	Półn. zach.
13. "	— 5,3°	+ 1,2°	27" 9,5"	Półn. wsch.
14. "	— 8,0°	+ 1,2°	27" 5,0"	Półn. wsch.